

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 17 (29) Stycznia

№ 8

ROK 1854

Gnojówka roślinna.

Kochasz bliźniego twego — użyzniaj ziemię, bo ta jest matką i żywicielką naszą; użyzniaj ziemię bo ta jest podstawą moralności publicznej, przemysłu, handlu, pomysłowości rodu ludzkiego.

Tą zasadą przejęty, poświęciłem resztę mej późnej starości, na wyszukiwanie, badanie i doświadczanie różnych sposobów użyzniania ziemi.

Jestem najmocniej przekonany, że pomysłowość naszego rolnictwa polega na sztucznych nawozach; widzę zaprowadzające się płodozmiany, ale wszędzie wyłączają z pod kultury duże przestrzezenie gruntu, dla tego że mało nawozu. Powiadają że to będzie pastwisko dla owiec i co trzeci rok żyto. Czy też takie dające pastwisko może iść w porównanie z pastwiskiem z uprawy gruntu wynikiem, obsianem białą koniczyną i tymotejką; odłóg gruntu lekkie szczerkowane wzmocni i nieco użyzni, ale gruntu gliniaste, ilowate, zimne, z wierzchnią warstwą nieprzeukliwą, bynajmniej nie użyzni: stracone one są dla produkcji jak tylko nie będą zasilone.

Chcesz mieć obficie gnoju? Możesz do tego dojść, ale trzeba do codziennych zatrudnień swoich policzyć nieustanną troskę, porządek i oszczędność w obchodzeniu się z gnojem; wtenczas spostrzdziesz ile się to maruje tego drogiego materiału, nastreczą ci się środki powiększenia takowego, środki do użycia go w rozmaitych stosunkach i w rozmaitej postaci.

Pulchna rola, obfitość paszy, obfitość nawozu, oto są moje dążenia.

Szukałem sposobów rozmaitych użyzniania łąk naszych. Zakładanie irygacji jest u nas najczęściej niewdzięczne i niekorzystne. W naszym płaskim kraju, w naszej napływowej ziemi nader mało jest strumieni i rzeczek, a jeszcze mniej takich, któreby z wyższego położenia w doliny spływając, dały się rozkładać i rozprowadzać na tysiączne promienie użyzniające równe łąki. Takie położenie i takie okoliczności w krajach wzniesionych natrafiać można bardzo często, u nas wyjątkowo. Większa część kraju pozbawiona jest wody w czasie korzystnym do nawodnienia, to jest po pierwszym pokosie w Czerweu i Lipcu; najczęściej u nas woda bieżąca — rzeczka płynie najniższym miejscem całej okolicy; łąki ją otaczające są o kilka stóp wyżej położone; trzeba przeto wodę w góry wciągnąć, czyli zakładać tak zwaną sztuczną irygację przez nadanie wodzie innego biegu, zaczawszy od jej wyższego spadku; trzeba zakładać rezerwoary czyli zbiorniki, niwelować łąki i t. d. Są to prace zbyt kosztowne a pomimo tego, jest to praca zawodna częstokroć i niepewna, gdyż w latach suchych pokaże się brak wody i rezerwoary wszystkie mogą w większej części wyschnąć w najpotrzebniejszym do nawodnienia czasie, to jest w końcu Czerwca i w początku Lipca. Gnojówka przeto, tak zwierzęca, jako i roślinna, jest środkiem łatwiejszym, prostszym i tańszym do użyzniania łąk naszych anizeli irygacja.

Nim przedstawię szanownym Obywatelom rolnikom gnojówkę roślinną, odpowiadającą swym składem i przymiotami gnojówce zwierzęcej, wypada mi pierwej przedstawić nawóz Jauffreta, o którym przez

lat kilka pisma agronomiczne tak wiele piły i który nie jeden z agronomów uważał za wynalazek, mogący zmienić postać ekonomii rolniczej.

Nawóz ten jest prawdziwym kompostem, który nieczem więcej nie różni się od dotychczas używanych, jak sposobem przy którego pomocy fermentacja czynniej się odbywa. Wynalazcę doprowadził szczególniejszy dar czynienia spostrzeżeń do oznaczenia warunków, pod jakimi rozkładanie się materij organicznych można wywołać w bardzo krótkim czasie, jeżeli ciała te drobno podzielone zostaną, tak jednak aby pomiędzy powstającymi ztąd kawałkami mogło powietrze w znacznej ilości się pomieścić i jeżeli masę tę dostatecznie zwilżymy; wkrótce skutkiem fermentacji rozwinię się taki stopień ciepła, iż już przez to powstanie bodziec nadzwyczajnie silny do dalszego rozkładania się, narztem to polega głównie sposób postępowania Jauffreta.

Najważniejszym celem tego chłopca Prowanckiego, który dał imie temu nowemu sposobowi, było to, aby zamienić na gnoj mnostwo zieliska mniej więcej drewniastego a po większej części zaniedbanego, i aby tym sposobem obrócić na pożytek wszelkie materje organiczne, które zostają bez wszelkiego użycia w gospodarstwie rolniczym; chciał więc innemi słowy, bez pomocy bydła, utworzyć nawóz któryby zapęlił brak gnoju zwyczajnego.

Jauffret sam unarł ubogi, padłszy ofiarą poświęcenia się swego sztuce, lecz znalazł w przyjacielu swoim gorącego propagatora myśli swoich. Turrel, który ogłosił pismo peryodyczne pod tytułem: (Le véritable assureur des récoltas) jedynie w celu rozpowszechnienia sposobu Jauffreta, głównie udoskonalił i zmienił metodę nauczyciela swego. Opiszę ją tak krótko jak podobna.

Zbiera się wszędzie gdzie tylko znaleźć można zielisko, słomę, siano, krzewiny, trzcinę, paproć, drobne gałęzie drzew i t. d.

Wszystkie odpadki te roślinne, porznięte i podrobione, składają się na kupę, na poziomie ubitym, lekko pochylonym i wznosi się z nich stóg ile możliwości wielki; miejsce jego winno się znajdować w pobliżu przyjemnika wody albo sadzawki, w którą rzuca się celem zepsucia w nim wody, bobki, odchody smrodliwe, odpływy stajenne i inne łatwo gnijące ciała; ztąd powstaje przewyborny ferment, do którego dodaje się jeszcze dostateczna ilość alkaliów albo soli alkalicznych, sadzy, soli kuchennej, gipsu, saletry. Tak przysposobioną cieczą zlewa się obficie stos owych zbirków, powtarzając też samą czynność co dni kilka. Masa rozgrzewa się bardzo nagle, dymi, już od dnia piątego roznosi dobry zapach podściołu i fermentacja jej osobliwie, po trzecim zlanu tak jest czynna, iż temperatura wewnętrzna dochodzi do 75 Cels. od 12 do 15 dnia są części organiczne do tego stopnia rozłożone, iżby je można równie śmiało co gnoje worać; lecz jeżeli są bardzo drewniaste, opierają się mocno rozłożeniu, natenczas korzystniejszą jest zostawić je w stogu przez cały miesiąc.

Przepraszam szanownych czytelników, iż odstąpiłem nieco od mego zadania, uznałem bowiem potrzebnym przedstawić myśl wynalazcy. Jauffret do swojej gnojówki roślinnej używał wszelkich nieużytecznych chwastów, miękkich, ślizonych, rosnących koło chlewów i budynków, oraz traw błotnych to jest: łabuzia, sitowia, wchosów, pokrzywy, kobyłaków, ostów czyli bodiaków, i t. p. Takie chwasty gnoić i zapra-

wiał temiz wodę, a dodawał do tego inne ciała, wstrzymujące ulotnianie gazów, rozwijających się podczas gnicia roślin, albo dodając do tej gnojówki takie rośliny i sole, których przegniłe rośliny nie zawierały w sobie, a która są potrzebne aby gnojówka była użyźniająca ziemię i wzmagająca roślinowanie. Utrzymuje on! iż nie potrzeba stale trzymać się przepisu przez niego podanego, ani składu gnojówki przez niego fabrykowanej; każda okolica może takie rośliny do tej gnojówki używać, które obficie się tam znajdują a których na co lepszego użyć nie można, tak, że same rośliny nic nie kosztują, jak tylko pracę ich sprzątania. Dodać zaś zaleca takie substancje i sole, które w tej okolicy są najłatwiejsze do nabycia i najtańsze, a które jednakże zastąpić mogą w roślinach do gnojówki użytych brak pierwiastków, potrzebnych do użyźnienia ziemi i popędzenia roślinności.

Przepis do gnojówki przez niego fabrykowanej jest następujący:

Na 100 funtów roślin zielonych, dobrac należy:

- 100 » gnoju końskiego lub bydłeciego.
- 200 » mielonego gipsu.
- 40 » wapna niegaszonego.
- 25 » popiołu.
- 1/2 » soli kuchennej,
- 2 » saletry.

Zamiast 100 funtów gnoju stałego, można dodać tyleż jakiegokolwiek uryny; zaprawiać zaś można tą mieszaniną taką ilość wody żeby cała masa powyżej oznaczona stanowiła 1/10 część, a woda 9/10; trzeba mieć do tego urządzone dół wycembrowany lub obmurowany, ze spodem, grubo gliną wyłożonym, lub z kamienia płaskiego na wapno ułożoną posadzką, a poprzednio posiekać lub pokrajać rośliny i ułożyć je na jedną dużą kupę i ułatwić ich rozkład przez dodanie nie gaszonego wapna, przed wrzuceniem takowych w dół. Gdy są na w pół przegniłe spychają się w dół wodą już nalany, dodają się natychmiast inne substancje powyżej wymienione.

Tak samo w innej całkiem okolicy, bo w Szwajcaryi, w Kantonie Zürich, wieśniak jeden wpadł na podobny pomysł wynalezienia gnojówki roślinnej; nazywał się Dändliker i mieszkał we wsi Hombrachtikon, nie daleko Zurychowskiego jeziora. Dändliker, posiadając od wielu lat małe gospodarstwo, nie trzymał bydła, tylko kilka koni do obrobienia gruntu i kilka krów dla mleka; zakładał jednak trawniki sposobem szwajcarskiego gospodarstwa to jest: po ozimieniu sprzątał w następnym roku siano a nie potrzebując go dla własnego inwentarza, sprzedawał takowe, co przy wysokiej cenie siana największy zysk przynosi w gospodarstwie, mogąc się obejść bez paszy, a za tym bez gnoju. Sprzątał prócz tego część pola obsianą zbożem lato-wem i warzywem, gnoju nie kupował i miał dobry urodzaj tak w warzywie, jako i w zbożu, a prócz tego wielką ilość siana sprzedawał, słowem, gospodarstwo jego było przez wiele lat zagadką dla sąsiadów, aż nareszcie dowiedziawszy się czem zastępuje pognój.

Rozeszła się sława tego sztucznego nawozu: wnet uczeni gospodarze i chemicy zjeżdżać poczęli, ażeby się naocznie o tym przekonać, i namówili Dändlikera, ażeby sposób ten jako swój wynalazek sprzedawał pod sekretem, za bardzo niską cenę 2 florenów zurychskich (około 7 1/2 złp.) Przekonawszy się o składzie tej gnojówki i o jej skuteczności, zredagowali mu wykład i przepis jej preparowań w takiej formie, jaką tu poniżej podaje.

Przepis robienia gnojówki.

Sposób I. 1200 garncy wody, zielonych roślin lub traw 5 centnarów czyli mała parokonna fura, kwasu siarczanego koncentrowanego 4 funty.

Sposób II. Taka sama ilość wody, zielonych roślin i kwasu siarczanego jak pod Nr. 1, z dodatkiem soli kuchennej funtów 4.

Sposób III. Wody i zielonych roślin zawsze taż sama ilość, kwasu solnego 4 funty.

Sposób IV. Wody i zielonych roślin taka sama ilość, kwasu siarczanego 4 funty, kwasu solnego 4 funty.

Sposób V. Wody i zielonych roślin zawsze taż sama ilość. Nie-

gaszonego wapna funtów 2, saletry surowej funtów 10, kwasu solnego funtów 3.

Biorąc się do przysposobienia tej gnojówki różne zielska, chwasty od pielienia lub trawy na siano niezdatne, lub też łąciny od ziemniaków zielone lub odchody od warzyw. Ułożyć je trzeba w kupę stożkową, przedępać i gdy po kilku dniach kupa wewnątrz się zagrzeje, przewrócić należy, aby zewnętrzne warstwy wewnątrz się dostały. Gdy mocne zagrzanie nastąpi i rośliny już zieloną farbą na żółtą zamienia, wrzuca się ta masa w wycembrowany dół, napełnia się ten dół wodą podług przepisanej ilości, i przymieszając zaraz należy którykolwiek z przepisanych kwasów lub soli; w tygodniu, 2 lub 3 razy trzeba dobrze tę gnojówkę pomieszać; uryny albo odcieku z gnoju ani odrobiny w tej gnojówce nie masz. Nie utrzymuje jednak Dändliker, aby nie miała wzmocnić i pomnożyć siły tej gnojówki; owszem taka uryna jak pomyje kuchni, mydliay i ługowiny, bardzo się dobrze tutaj dadzą zastosować po dwóch lub czterech tygodniach, co tak od temperatury jak od przegnicia roślin zależy. Można tę gnojówkę używać do polania łąk lub też roli. *(Dokończenie nastąpi.)*

KORZYŚCI GŁĘBSZEJ UPRAWY ROLI.

W dzienniku rolniczym prowincyi Brandenburgskiej i niższej Łużycy, znajdujemy udzielony przez radcę ekonomicznego Fleck w Beerbaum, wypadek trzechletnich doświadczeń orania podwójnego i podskibowego, przedsiębranych na polu obsadzonem i obsianem, przy jednakowem tegoż gnojeniu, kart flami, następnie grochem, a nareszcie żytem.

Wypadek tych trzechletnich doświadczeń, na mórg polski obliczony, jest następujący:

Jeden mórg Nowo-Polski w ciągu lat 3	dał przy- chodu:	koszt uprawy większy był o	Pozostał więc dochód po strąceniu nadwyżki kosztów	
			ruble srebrne i kopiejki	
Przy głębokości skiby 5 cali	159 10 1/2	—	—	159 10 1/2
Przy podwójn. oraniu na głęb 7 cal.	168 —	1	21 1/2	166 78 1/2
„ „ „ 9 „	172 90 1/2	1	77	171 8 1/2
„ „ „ 11 „	173 11 1/2	2	25	172 80
Przy użyciu podskibowca 9 „	172 70 1/2	—	72 1/2	162 4
„ Pietzpuhla 11 „	172 27 1/2	1	24 1/2	161 3

Obadwa podskibowcem uprawione kawałki, zasiane żytem, ucierpiały od mrozu i rdzy, nie mogą więc służyć za miarę porównania. Te więc pominiawszy, wypadek innych pól okazuje znaczną korzyść z pogłębienia orki; gdyż 1 mórg polski dał zwykłe czystego rocznego dochodu przy uprawie wyżej 5 cali:

Przy pogłębieniu do 7 cali rub. sr. 2 kop. 56
 „ „ „ 9 „ „ 3 „ 99
 „ „ „ 11 „ „ 4 „ 58 1/2
 zwykłe, zatem bardzo korzystną. *(z Tygodnika Rol. Krak.)*

Srodek na wyniszczenie wołczków w spichlerzu.

Podaje pewien gospodarz w Dzienniku *l. Univers* w tych słowach: „Zwiedzając mój spichlerz, znalazłem w nim jabłko okryte wołczkami. To mnie naprowadziło na myśl użycia tego środka ku wygubieniu tyle ziarno niszczącego owadu. Kazałem uprzatnąć wszystkie zboże z spichlerza, wymieść starannie, nawet mury, a na podłodze rozłożyłem do trzydziestu jabłek przez pół rozkrojonych. Nazajutrz znalazłem dosyć znaczną ilość wołczków pod jabłkami, od strony która leżała na podłodze. Wyniosłem ostrożnie jabłka z wołczkami, zastąpiłem je świeżemi, i tak postępowałem przez dni dziesięć. Po tym czasie już wię-

cój wołczków nie znejdowałem na jabłkach i rozumiem, iż jeżeli nie wygubiłem wszystkich, małe ich nader pozostało.»

Znajomy też jest sposób pozbywania się wołczków przez kładzenie na zboże skór owczych z wełną, które owady te obsiadają, a wraz z nimi wyniesione, wytrzepują się, uderzając skóry kijem.

Czytał również referat w papierach po królu Stanisławie Auguste, jakoby roślina dziko u nas rosnąca *parietaria officinalis*, kładziona na kupy zboża, miała wołczki z takowego wypędzać.

Przedmiot ten, będący treścią jednego z pytań, przez c. k. Towarzystwo Rolnicze Lwowskie do roztrząsania na najbliższym posiedzeniu ogólnego Zgromadzenia podanych, bliżej zapewne przez naszych praktycznych gospodarzy objaśnionym zostanie. (z Tyg. Rol. Krak.)

Podłoga gliniana w stajniach końskich.

Wybrawszy ziemię w miejscu gdzie ma być podłoga, nakłada się na stopę grubą warstwę gliny dobrego gatunku a więc nie bardzo chudej. Zwilgotnia się tę warstwę o tyle, aby się glina dała dobrze przerabiać, co tak długo trwać winno, dopóki glina nie utworzy ciągnącej się jak ciasto masy, poczem się warstwa wyrównywa. Za pomocą połewaczki skrapia się teraz przestrzeń około pręta (6 łokci wzdłuż i w szerz) wynoszącą, tak długo, dopóki powierzchnia o tyle nie rozmoknie, aby się dała jak można najrówniej ugłaskać. To się uskutecznia za pomocą szufli lub łopaty, którą kaszowatą masę tak długo się gładka, dopóki nie będzie zupełnie gładką i niemal połyskującą. Skoro jedna część podłogi jest wyrównana, postępuje się tak samo z innymi kawałkami aż do końca.

Kiedy już cała przestrzeń jest wyrównana, a wody na powierzchni nie widać, posypuje się na nią, dopóki jeszcze glina jest wilgotną, równą jednostajnie warstwę czarnego (hydraulicznego) wapna, na grubość silnego żdźbła słomy. Wapno czarne chwyta się szybko i silnie wilgotnej gliny; nie należy niem jednak ani wcześniej ani później, albo też grabiej jak wskazano posypywać, inaczej bowiem zrobi się kruchem i łatwo odskakuje; uważać niemniej należy, aby woda na warstwie gliny nie stała.

Po upływie 6 godzin, podłoga tym sposobem przyrządzona, tak będzie twardą, iż można po niej chodzić, śladu nog nie zostawiają; a po upływie 14 dni, kiedy już i dolna warstwa gliny dokładnie wyschła, utworzy wszystko nie zwykle spojną, na kształt rogu masę, wszelkie uderzenie i ciśnienie wytrzymującą. Wysychaniu glinianej podłogi dopomóż jeszcze można, dając na sam spód warstwę suchego piasku, jak przy urządzeniu klepiska w stodołach.

(Stettiner Landw. Monatsschrift).

Smarowidła do skór.

(Wynalazku W. L. Hardegg w Stutgardzie) na które tenże w r. 1846 otrzymał przywilej 6-letni w królestwie Württembergskim.

Smarowidło Nr. 1.— 25 funtów czystego żółtego wosku rozpuszcza się w 25-funtach olejku terpentynowego, nad ogniem, a kiedy preparat ten jest w stanie zupełnie płynnym, dodać 25 funtów białego czystego oleum ricini, 50 funtów oczyszczonego, wprzód odgotowanego oleju lnianego i 25 funtów czystej oliwy. Gdy tłuszcze te dokładnie się zmieszają, co się na miernym żarze węglowym uskutecznia, utrzymując ciągle mierny stopień gorącości, wlewa się 37 1/2 funtów najczystszej dziegiu (Holztheer) ciągle mieszając. Skoro dziegieć rozdzielił się równo i połączył z resztą masy, smarowidło jest gotowe, a ogień z pod kotła natychmiast usunąć należy.

Smarowidło Nr. 2. Sposób robienia jest ten sam jak przy Nr. 1, tylko stosunek części składowych odmieniony, aby przy odpowiedniej skuteczności, tańszy jednak otrzymać produkt, jakoż: 12 1/2 funt. czystego żółtego wosku rozpuszcza się w 12 1/2 funt. oleju terpentynow. a dodaje się 12 1/2 funt. oleju ricinowego, 125 funtów oczyszczonego i poprzednio odgotowanego oleju lnianego, 3 1/2 funt. dziegiu.

Skuteczność powyższych smarowideł: Przez dokładne użycie Nr. 1, zabezpiecza się skórę od wpływów powietrza, gorąca, potu lub innej wilgoci. Od 6 do 6 miesięcy napojona dobrze tą maścią, zachowuje ona ciągle miękkość aksamitu, nie przepuszcza wody i ma ciągłość kauczuku. Obowie przyjemnie się przez to nosi, gdyż tak przyrzadzona skóra ciągnie się na nodze, nie ciśnie i utrzymuje chłód, dla nogi przyjemny. Pot nogi nie działa już na taką skórę szkodliwie; pozostaje ona miękka, giętka a przez to trwalsza; zapobiega ta maść również czerwienieniu skóry. Nie tworzy ona na skórze skorupy ale zupełnie wsiąka. Natychmiast po przyrządzeniu w ten sposób, można ją szuawaksować lub lakierować, a przyjmuje trwałą połysk.

Sposób użycia jest następujący: Skóra, stosownie do tego, czy lepiej lub gorzej jest garbowana, moczy się 12 do 24 godzin w miękkiej wodzie, a przez ten czas mietosi ją się i wałkuje kilkakrotnie, jakby się prała. Wystąpi przez to na jej powierzchni tłustość, którą trzeba zeskrobać. Poczem przez wyciskanie i naciąganie, uwalnia ją się od zbytej wilgoci i suszy na powietrzu. Kiedy już niemal zupełnie wyschła, mietosi się znowu lekko, a potem wciera w nią smarowidło przy ogniu, tyle ile w siebie wciągnąć jest w stanie i suszy nareszcie na słońcu lub w innym cieple.

Stare skóry obuwia, uprzęży końskiej, pojazdowe i t. p. muszą być wprzód z wszelkiej nieczystości, przez mycie miękką wodą, oczyszczone, a potem, gdy jeszcze nie zupełnie są wyschnięte, w ciągu 24 godzin po trzykroć dobrze smarowane.

Smarowidło Nr. 2 kosztuje nierównie taniej; wywiera skutek podobny jak pierwsze, mniej tylko zabezpiecza od przenikliwości wody i nie udziela tyle mocy i trwałości jak Nr. 1; dla tego też takowe do tych tylko przedmiotów użyte być może, które na mniejsze zniszczenie są narażone. (Gewerbebl. f. Württemberg.)

Sprawdzono zboża i artykułów żywności, w upłynionym tygodniu. (prócz tego, co się znajduje w spichrzach.)

Wyszczególnienie	Weszło do miasta			Ceny		
	rogat- kami	koleją żelazną	razem	najwyż- sze.	najniż- sze.	średnie
	czetwerti			ruble srebrem i kopiejki		
Żyta	721	438	1159	10 4	8 61	—
Pszonicy	2433	241 1/2	2674 1/2	12 84	9 84	—
Jęczmienia	438	364	802	9 18	6 89	—
Owsa	1215	1028	2243	4 66	4 19	—
Grochu	371	13	384	11 56	10 78	—
Kaszy jęczmiennój	197	91 1/2	288 1/2	12 24	9 84	—
Kartofli	244	13 1/2	257 1/2	4 92	4 42	—
Siana pudów	11450	—	11450	— 36	— 24	—
Słomy	3975	—	3975	— 19	— 10	—
Mąki żytniej razo.	—	514	514	—	—	—
Mąki pszennej	—	34	34	7 86	7 34	—

Srednie ceny zywnosci na targach Warszawy i Pragi.

od dnia 10 (22) do 16 (28) Stycznia 1854 r.

	OD RS.	KOP.	DO RS. K.		OD RS.	KOP.	DO RS. K.
Zyta czetwiert.	9	32 1/2		Słomy pud . . .	14	1/2	
Pszeniicy ditto	11	34		Siana fura 1 k.	3		5
Gróchu polnego	11	17		» » 2 k.	4	65	6
» cukrowego	11	99		Słomy fura zw.	1	50	2 85
Fasoli	13	93		Drzewa sos. sąż.	8	65	
Gryki	7	60		Wól dobry	44	10	67 50
Jęczmienia . . .	8	3 1/2		» śred. i.	36		43 20
Owsa	4	42 1/2		» lichey	18	90	33 52 1/2
Mąki pszen. prze.	14	70		Ciele	1	50	5 10
ordyn. czetw.	11	31 1/2		Baran	18		21 60
żytniej pytlowej	9	67 1/2		» średni	14	75	16 20
żytniej razowej				» lichey	9		10 80
gryczanej czet.	12	24		Masła pud . . .	7	10	
Kaszy jaglanej	17	93		Słoniny	4	60	
» grycz. zw.	13	41 1/2		Kartofli czetw.	4	67	
» drobnej	22	79 1/2		Okowity wia. (*)	4	21	
» jęcz. perło.	28	20		Szumówki . . .	2	52	
» ordyn.	11	4					

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 385, z różnych miejsc Królestwa 150, ogółem wołów sztuk 535; wieprzy 609; cieląt 964, baranów—; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 535; wieprzy 609, cieląt 964.

(*) Okowita podług probierza Stumiarowego, ma trzymać 78° — czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną. Szumówka ma trzymać, podług probierza Stumiarowego 43 3/4° czyli 6-tą próbę Magiera.

Grojec (26) Stycznia. Na targu dzisiejszym następujące ceny płcone tu były: Pszenicy czetwiert r. sr. 11 kop. 67; żyto rub. sr. 9 kop. — jęczmień r. sr. 7 kop. 50; owies r. sr. 4 kop. 25; rzepak rub. sr. — kop. —; groch r. sr. — kop. —; proso r. sr. — kop. —; gryka rub. — kop. —; kartofle rub. sr. 3 k. 50; buraki rub. sr. — kop. —; siana pud kop. sr. 30; słomy kopa rub. sr. 3 kop. —; okowity wiadro rub. sr. 1 kop. 35; szumówki kop. 80. — Dowieziono w ciągu tygodnia czetwierti 185. Znajduje się w składach 124.

WIADOMOŚCI HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

z Lipnoskiego, dnia 23 Stycznia 1854 r.

W dalszym ciągu wiadomości handlowo-przemysłowych z powiatu Lipnoskiego, od czasu do czasu *Korrespondentowi Gazety Warszawskiej* przesyłane udzielanych, donieść mam sposobność, że ceny zboża w ogólności utrzymują się u nas, od dwóch przeszło miesięcy, w równej nieledwie wysokości i mimo zamknięcia granicy do wywozu żyta, grochu, kartofli i t. d. płać bez odmiany, za korzec Warszawski pszenicy r. sr. 6 do r. sr. 6 kop. 75; za żyto i groch po rub. sr. 4 kop. 50 do r. sr. 4 kop. 65; jęczmień po r. sr. 3 kop. 60 do r. sr. 4; owies po r. sr. 2 kop. 10 do r. sr. 2 kop. 25; kartofle po r. sr. 1 k. 80; spirytusu garniec po r. sr. 1 kop. 5 do r. sr. 1 kop. 12 1/2. Zapasów tego ostatniego produktu jest tak mało w ogólności, jak od niepamiętnych czasów nie bywało, a mimo tego, pokupu na okowitę nie ma.

Znaczną część gorzelnicy pędzi już spirytus z żyta, które także w tym roku nie jest wydatne, bo mało gdzie więcej nad 6 garncy z korca otrzymują.

Zasoby kartofli i to-tylko po niektórych gorzelnicach, zaledwie do końca Kwietnia wystarczą, a wydatek z tego ziemiopłodu w prze-

cięciu 10 kwart z korca wynosi; wyjątkowo tylko bywa kwart 11 do 11 1/2. Przy tak drogim przeto produkcie, przy niedźnej jego wydajności, nie można bez straty okowitę niżej cen naszych bieżących przedać.

Nasiona konieczny nikt jeszcze na sprzedaż nie wystawia, bo i te ziarno zupełnie jest nie namotne; ceny też za granicą znacznie są wyższe, aniżeli lat ostatnich.

Stan higieniczny inwentarzy jest lepszy aniżeli w roku zeszłym o tej porze; nieurodzaj i niedostatek kartofli, tej najgłówniejszej dzwigni kmiotka naszego, coraz się więcej daje we znaki. — Zbojno.

W. Barthel von Weidenthal.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ

Dnia 25 Stycznia 1854 r.		żądają	placą.
P A P I E R Y			
Rossyjskie Inskrypcye w Certyf. Hamb. 4%			—
Rossyjsko-Angielska pożyczka 5%	104 1/2		—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	77		76
» Listy Zastawne nowe	91 1/2		—
» Obligacye Udziałowe	—		—
» Obligacye 500 złotych	—		—
Certyfikaty B. P. na Oblig. czast. lit. A. 300 zł. 5%	—		95 1/2
» B. 100 »	—		22

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 (27) Stycznia 1854 r.		ŻADAJA		DAJA	
		r. sr.	kop.	r. sr.	kop.
W E X L E.					
Berlin 100 talarów	2 M.	95	85		
Gdańsk 100 talarów	2 M.	95	70		
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.				
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.				
Lipsk 100 talarów	2 M.				
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	50		
Petersburg ditto	1 M.	99	50		
Paryż 300 franków	2 M.	77	25		
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	75	60		
Wrocław 100 talarów	2 M.				

2. MONETY.

Pół-Imperyaly Rossyjskie	—	—	5	17
Holenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
» » stare ważne	—	—	—	—
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty	—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 zlr.	—	—	—	—

3. P A P I E R Y.

Oblig. Skarbowe za 100 rub. sr.				
oprócz kuponu 4%				
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)	14	65		
» » III » za 15 r. sr.	14	60		
Obligacye udziałowe na 45 »				
Obligacye czastkowe » 75 »				
Certyfikaty Banku lit. A. » 45 »				
» B. » 30 » 5%				
Dowody Komisyyi Centr. Likw. za 15 »				

Wartość kuponu od Listów zastawnych kop. 5%